



7. 10. 1990

Nr 33

Cena: 700 zł

WEJHEROWSKIE WIDNOKRĘGI



LOKALNE PISMO POMORSKIEGO TOWARZYSTWA SAMORZĄDOWEGO „SOLIDARNI”

Planować czy nie planować

Dotychczas planowanie przestrzenne było zdominowane przez wizje planów gospodarczych, często opartych na chęciach władzy. Planowanie stało się symbolem centralizmu, dominacji władzy nad wszystkimi obywatelami, uznano je za narzędzie zniewolenia.

Ten stan rzeczy trzeba zmienić. Aby to się stało gra interesów grup i jednostek powinna odbywać się *przed* podjęciem decyzji planistycznych. Sakramentalne wyłożenie planu na okres jednego miesiąca, już po jego sporządzeniu, a tuż przed głosowaniem Rady, nie może wystarczyć. Cóż więc zrobić?

Jako laik chciałbym, aby plan był czytelny i zrozumiały. Dotychczasowe

c. d. na str. 2

Wejherowski margines

Pijaństwo i alkoholizm zakreślają w społeczeństwie wejherowskim coraz szersze kręgi. Jest to tym bardziej smutne, że po zwycięstwie „Solidarności” miało być lepiej. Wszak pamiętamy wprost cudowną mobilizację społeczeństwa, kiedy w czasie strajków sierpniowych najwięksi pijacy potrafili powstrzymać się od picia. Podobnie bywało podczas pielgrzymek Ojca św., gdy ku rozpacz niektórych stałych bywalców, meliny odmawiały sprzedaży alkoholu. Taki obraz skłaniał, ku być może, zbyt optymistycznym wizjom społeczeństwa postkomunistycznego, odnowionego moralnie, pełnego zapału do pracy i wyrzeczeń jednocześnie.

Tymczasem jest inaczej — i to jest bolesne. Bolesne tym bardziej, że za tymi snującymi się beznadziejnie po ulicach od meliny do meliny, leżącymi nieprzytomnie w rynsztokach, w par-

kach stoją rodziny: matki, żony i dzieci. Dobrze jest, jeśli pijak tylko przepija swoją pensję i zostawia rodzinę w spokoju. Matka czy żona może zadbać o dzieci korzystając z pomocy opieki społecznej i alimentów. Gorzej jest, gdy alkoholik maltretuje rodzinę psychicznie i fizycznie, wyprzedaje mienie rodzinne, aby zamienić je na alkohol. Zdarza się również tak, że całe rodziny piją i wtedy jest tragicznie, bo dzieci praktycznie nie mają już żadnego pozytywnego wzorca — stanowią 100% zadatek na przyszłych alkoholików i przestępców.

Czy „zdrowej” części społeczeństwa może być obojętny los alkoholików? Czy w związku z tym może być obojętny los samych alkoholików? Czy nie jesteśmy w stanie przerwać tego błędnego koła?

Aby znaleźć odpowiedź na niektóre z tych pytań zwróciłam się do pani Zofii Mikulskiej — kierownika Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Wejherowie.

WW Czy mogłaby Pani powiedzieć, jakie się obecnie podejmuje działania w celu zahamowania procesu rozszerzania się alkoholizmu w naszym mieście?

ZM. Z przykrością muszę stwierdzić, że na dzień dzisiejszy nic się nie robi. Do kwietnia 1990 działa komisja do spraw przeciwdziałania alkoholizmowi, która na mocy ustawy z 1982 roku miała na celu przeciwdziałanie alkoholizmowi. Zgodnie z instrukcją komisja powoływana była przez prezydenta miasta. Obecne władze nie powołały komisji.

WW Dlaczego?

ZM. Dotychczasowa ustawa nie chroniła skutecznie społeczeństwa przed

Tadeusz Bolduan

Lekcja Piaśnicy

Wielki las blisko Wejherowa o łatwej do zapamiętania nazwie. Latem i jesienią ludzie zbierają w nim grzyby i jagody. Przerzedzony, wymarzony do spacerów właśnie tam, gdzie zdarzyła się tragedia. O grzybach i jagodach wie wielu, o tragedii pamiętają nieliczni i nie wszyscy potrafią uszanować miejsce martyrologii, które niekiedy bywa obiektem wesołych zabaw dzieci, nastolatków i pijaków. Pamięć nasza jest świąteczna, powierzchowna, pozbawiona refleksji i szacunku dla zmarłych.

Co wiemy o Piaśnicy? Poza zasiadającymi mieszkańcami Wejherowa, Pucka i okolicznych wiosek — nic lub prawie nic. Niewiele wie o niej Polska, która bezmyślnie przyznaje prawo do cierpienia i bohaterstwa przede

wszystkim Warszawie, jakby stolica miała patent na smutną niezwykłość. Warszawie możemy przyznać prawo do czynów raczej bezmyślnych, nieodpowiedzialnych, bo w nich często przodowała, natomiast rozważny patriotyzm zakotwiczony w sercach ludzi ulokować można i trzeba na północy. Konsekwencją tego patriotyzmu była Piaśnica.

Przewertujmy syntezę historii Polski, monografie okupacji niemieckiej w Polsce, rozmaite artykuły na ten temat w prasie pozapomorskiej, a przekonamy się, że Piaśnicy w nich nie ma. Nie ma dlatego, że refleksja Polaków jest bardzo zawężona, wręcz partykularna, w której zabór rosyjski zakodował się tak mocno, iż zawiązał się myśleniem współczesnych.

c. d. na str 6

c. d. na str. 5

W I A D O M O Ś C I

Odsłonięcie Tablicy w Gnieździe

W niedzielę 23 września br. odbyła się w Gnieździe uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej pamięci Sługi Bożego Ks. Biskupa Konstantyna Dominika, syna ziemi kaszubskiej ur. 7 XI 1870 r., zmarłego w Gdańsku na wygnaniu 7 III 1942 roku, w opinii świętości. W uroczystościach udział wzięli biskupi chełmińscy Marian Przykucki i Andrzej Sliwiński, oraz wicewojewoda gdański doc. dr hab. Józef Borzyszkowski.

Wśród licznie zgromadzonej ludności widać było także Wejherowian, jako że osoba Biskupa Dominika jest powszechnie czczona na terenie całej diecezji chełmińskiej, a na Kaszubach w szczególności. Tablicę zaprojektował artysta plastyk z Gdańska Wawrzyniec Samp. Umieszczono ją na ścianie domu, który stoi w tym miejscu, gdzie kiedyś Biskup Dominik urodził się i

spędził dzieciństwo. Dom ten znajduje się przy uliczce noszącej obecnie nazwę ul. ks. biskupa Konstantyna Dominika. Uroczystość była bardzo udana, a jej organizatorzy, mieszkańcy Gnieźdewa, spisali się na medal. W trakcie uroczystości ks. bp Marian Przykucki zapewnił o dalszych postępach, popartych m.in. jego wysiłkiem, procesu beatyfikacyjnego ks. bpa Dominika. Nestor pisarzy kaszubskich Józef Ceynowa napisał specjalnie na tę uroczystość wiersze, które deklamowała młodzież. Doc. dr hab. Jerzy Samp z Gdańska przedstawił zebranym obszerny życiorys Bpa Dominika. Do zebranych przemawiali jeszcze wicewojewoda gdański doc. dr hab. Józef Borzyszkowski, dr Cygiert z Pucka, ks. proboszcz Majkowski z Swarzewa i inni.

Uroczystość miała wiele elementów kaszubskich jak lekcje czytane podczas Mszy św., przemówienie wojewody, dekoracje. Przede wszystkim pełna kaszubskość była świetlaną postacią Biskupa Dominika.

Na czele społecznego komitetu ufundowania tablicy pamiątkowej stoi mieszkaniec Gnieźdewa Klemens Zielke, który jest niewidomy. Komitet zebrał głównie z drobnych ofiar społeczeństwa 8 mln. zł. Wykonanie tablicy kosztowało 5 mln. z. Istnieje zamiar, aby drugą tablicę pamiątkową umieścić na ścianie kościoła w Swarzewie.

Bogusław CHAJA

GDZIE SĄ PIENIĄDZE NA BUDOWĘ SZKOŁY PODSTAWOWEJ NA OS. „RYBA”

Wykonawcy robót budowlanych budynku szkoły powierzono z WDI (inwestor zastępczy) materiały, które miały być użyte na tej budowie. Jest to kilkadziesiąt pozycji takich jak: cement, stal, deski, papa, wyroby ślusarskie i inne.

Wartość tych materiałów w cenach 1990 roku szacuje się na kwotę 0,7 do 1,0 mld. złotych.

Wykonawca opuszczając plac budowy z materiałów powierzonych nie rozliczył się. Gdyby odzyskać tę kwotę, dalsze kontynuowanie robót byłoby możliwe.

Co na to dyrekcja WDI O/Wejherowo i Wykonawca!

Z OBRAD SEJMIKU SAMORZĄDOWEGO WOJEWÓDZTWA GDAŃSKIEGO

Głównym tematem obrad VI Sesji ejmiku były nieoczekiwane sprawy szkolnictwa. W związku z kłopotami gmin z terminowym finansowaniem szkół Ministerstwo Finansów i Ministerstwo Edukacji Narodowej podpisały porozumienie określające zasady finansowania szkół w IV kwartale br.

Porozumienie to po wystąpieniu P. Kledzik wywołało wśród delegatów, nauczycieli irytację i burzliwe wystąpienia. Sejmik wydał również oświadczenie w sprawie majątku po byłej budowie EJ Żarnowiec.

Dyrekcja Wejherowskiego Centrum Kultury zatrudni od zaraz

DOZORCĘ-PALACZA

Zgłoszenia należy kierować do siedziby dotychczasowego Miejskiego Domu Kultury, ul. 12 Marca.

Planować...

c. d. ze str. 1

plany adresowane były do biurokratyzowanej władzy, przemawiały językiem i obrazem niezrozumiałym, nieczytelnym, nieestetycznym. Może więc należałoby zrezygnować z usług tzw. biur planowania przestrzennego i sięgnąć do młodych, niezdeformowanych przez real-socjalizm architektów, do nowych firm prywatnych, ba — gdyby było za co — do pomocy fachowców zagranicznych. Plan powinien pokazywać jak osiągnąć cele społeczne, które są ważne dla jakości życia ludzi.

Jakie to cele? W przypadku naszego miasta to przede wszystkim warunki mieszkania — a więc domy, tzw. infrastruktura techniczna i ekologia. Do tego należy przewidzieć miejsce dla obiektów użyteczności publicznej i wreszcie miejsce dla tworzenia nowych stanowisk pracy. Chcielibyśmy, aby centrum miasta mogło stać się miastem a nie slumsem, chcielibyśmy aby ludzie mogli budować mieszkania, aby zakłady przemysłowe nie zakłócały warunków życia, aby wreszcie układ komunikacyjny ułatwiał, a nie utrudniał poruszanie się po mieście. Plan nie powinien tu być hamulcem inicjatywy, nie ma być narzędziem blokowania jej w rękach władzy — jego rola to koordynacja i uzgadnianie sprzecznych nieraz interesów.

Do dziś ludzie, którzy chcą budować traktują plan jako biurokratyczną przeszkodę, złośliwie przez władzę stawianą barierę. Aby ten stan zmienić musi się zmienić zarówno forma planów jak i sposób ich tworzenia. Potrzebna jest więc zmiana ustawy o planowaniu przestrzennym, potrzebna jest także zmiana podejścia obywateli.

Planowanie jest to proces, który służy ukształtowaniu przestrzeni w mie-

ście w czyjś interesie. Uspołecznienie planowania polega na tym, aby istniał realny klient — podmiot planowania. Podmiotem takim powinna być lokalna społeczność, nie wyimaginowane „dobro społeczne”, lecz właśnie społeczność rozumiana jako zbiór jednostek zainteresowanych danym terenem.

Tu pojawia się zagadnienie reprezentowania interesów tej społeczności. Z mocy ustaw reprezentantem takim jest Rada Miejska i jej właśnie wyłącznym prawem i obowiązkiem jest uchwalanie tzw. miejscowego planu zagospodarowania. Rada reprezentuje interes całej społeczności miejskiej, w procesie planowania trzeba pogodzić jednak sprzeczne niekiedy interesy społeczności lokalnych. Przykład: w interesie całego miasta jest budowa zajezdni autobusowej, kto jednak zechce ją mieć na terenie swojego osiedla. Chciałoby się w okolicy mieć piwniarnię, któż zgodzi się by utworzył ją właśnie sąsiad zza płotu.

Plan przestrzenny nie przesądza oczywiście o lokalizacji każdego sklepu i każdej piaskownicy. Jest to dokument o pewnym poziomie uogólnienia, tym niemniej jego kształt może rozstrzygać o żywotnych sprawach obywateli.

Wejherowo posiada plan zagospodarowania zatwierdzony kilka lat temu w zupełnej innej rzeczywistości. Z całą pewnością, nie pasuje on do obecnych potrzeb i możliwości. Architekt miejski rozpoczął już jego weryfikację, wkrótce zostanie zlecone fachowcom opracowanie korekty planu. Trzeba nam jednak dyskusji, publicznej rozmowy zarówno o generaliach jak i o szczegółach. Wzywam więc do dyskusji, spodziewam się, że redakcja „WW” użyje swych gościnnych ław.

Andrzej REMISZEWSKI

CIEKAWOSTKI

KOLEJNE DRZEWA POD NÓZ?

Co prawda jest na razie tylko projekt uchwały, ale warto wiedzieć wcześniej, co nam grozi. Otóż istnieje już konkretny projekt architektoniczny pawilonów z małą gastronomią, które miałyby stanąć na rogu przy skrzyżowaniu ulic 12 Marca i Wniebowstąpienia. Rosną tam dwa kilkudziesięcioletnie drzewa: grab i lipa. Realizacja planowanej inwestycji wg istniejącego projektu jest równoznaczna z wycięciem drzew.

Czy rzeczywiście mamy ich za wiele?

UWAGA WEJHEROWIANIE!

Możecie zgłaszać się ze swoimi problemami lub propozycjami do Rady Miejskiej. W każdy drugi wtorek miesiąca od 15.30—16.30 w Ratuszu pełnią dyżur radni Tadeusz Szymelfenig i Jerzy Bałka.

Firma p. Pelowskiego od dawna cieszy się złą sławą choćby z tego powodu, że rzadko kiedy można tam kupić świeże pączki. Ostatnio firma przeszła samą siebie — w gablocie na sprzedaż leżały spleśniałe jabłeczniki...

Smacznego!

Otrzymaliśmy pełen oburzenia telefon w sprawie pewnego straganu, na którym sprzedawca nie wystawił cen i sprzedawał towar wg swojego uznania — jednemu taniej, drugiemu drożej.

Potwierdziło się, rzeczywiście cen nie wystawił, bo jeszcze nie zdążył. Natomiast czy sprzedawał po różnych cenach? Po prostu spuszczał z ceny końcówki lekko nadpsutych owoców lub warzyw. Mógłby nawet oddać za darmo — takie jego prawo.

Biuro Poselskie A. Furtaka czynne jest w godzinach:

poniedziałek 10—12 16—18

wtorek 16—18

środa 8—12

czwartek 8—12

piątek 12—14

Telefon Biura Poselskiego: 44-90

PREZYDENT MIASTA WEJHEROWA

ogłasza konkurs na stanowisko

Dyrektora Wejherowskiego
Centrum Kultury

Kandydat powinien legitymować się dorobkiem twórczym i posiadać zmysł organizacyjny.

Preferowany wiek do lat 45. Bliższych informacji udziela się w Ratuszu, tel. 45-02. Termin zgłoszeń upływa 15 października 1990 roku.

Ogłoszenia drobne

Poszukuję nauczyciela do konwersacji w j. niemieckim. Wiadomość w Redakcji.

Poszukuję niedużego (dwa pokoje) mieszkania do wynajęcia na parterze lub I piętrze na terenie Wejherowa. Wiadomość w Redakcji.

*Szukasz oszczędnej reklamy
wśród mieszkańców Wejherowa?*

ZGŁOŚ SIĘ DO NAS!!!

Zamieszczamy również:

— ogłoszenia towarzyskie (zaręczyny, ślub, narodziny dziecka, życzenia itp.)

— pozdrowienia i podziękowania

— zaproszenia i zawiadomienia

Ceny:

Reklama i ogłoszenie 1000 zł za 1 cm²
ogłoszenia drobne 700 zł za słowo

Zamówienia można składać:

w Drukarni w Wejherowie na Placu Jakuba Wejhera 11 lub w tymczasowej siedzibie redakcji WW w Biurze Poselskim A. Furtaka, przy ul. 3 Maja 4

Pamiętaj!

u nas wyjątkowo tanio

REPERTUAR KINA „ŚWIT”

miesiąc październik

1— 4 Lody na patyku	RFN komedia 15 l.
5—11 Delikwenci	
5— 7 Głupy z kosmosu	ang. science fiction 12 l.
11—14 Nico	USA sensac. 18 l.
11—14 Krótkie śpięcie	USA science fiction 12 l.
15—18 Śmiercionośna ślicznotka	USA sensac. 18 l.
19—25 Tango and Cash	USA sensac. 12 l.
19—21 Nieśmiertelny	ang. science fiction 15 l.
26—31 Kod milczenia	USA sensac. 15 l.
26—28 Honor Prizzich	USA sensac. 18 l.

BIURO USŁUG TURYSTYCZNYCH
I BIUROWYCH

CEDRON

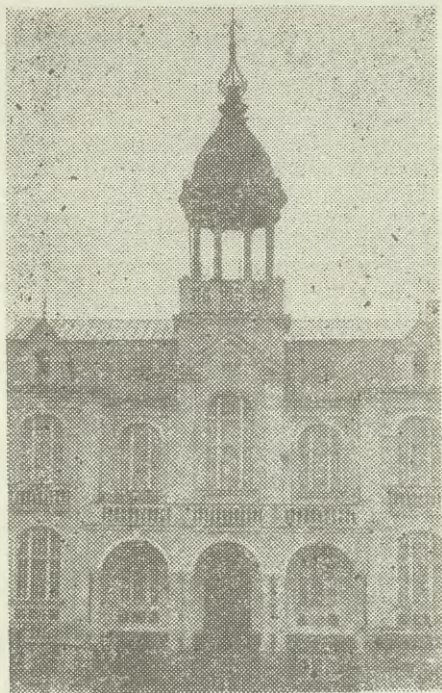
DANUTA ZARZECZNA-KUR
84-200 WEJHEROWO
ul. 12 Marca 180
TEL. 72-44-28

O F E R U J E:

- WIZOWANIE
- WYCIECZKI:
Berlin - czwartki i poniedziałki
Wiedeń — 20. 09. 90. — 23. 09. 90.
— przewozy:
Hamburg — czwartki i niedziele
- ubezpieczenia zagraniczne:
TUIR „Warta”, „Westa” i „Atu”
- ubezpieczenia krajowe:
mieszkań, sklepów, osobiste, rentowe itp.
- wycieczki krajowe (grupowe)
- WCZASY

Poglądy i opinie zawarte w tej rubryce pochodzą wyłącznie od autorów i redakcja nie bierze za nie odpowiedzialności, a ich publikacja w niczym nie narusza niezależności „Wejherowskich Widnokręgów”.

Listy od Prezydenta



SZANOWNI
OBYWATELE WEJHEROWA!

Kilka dni temu, wraz z Z-cą Przewodniczącą Rady Miasta Januszem Iskierskim uczestniczyłem w naradzie poświęconej nowym zasadom finansowania kultury, która przy współudziale Wicewojewody Józefa Boryszkowskiego zorganizował Wojewódzki Ośrodek Kultury w Gdańsku.

Już dziś wiadomo, że finansowanie kultury, począwszy od przyszłego roku, spadnie na samorządy terytorialne. Fundusz Rozwoju Kultury, podobnie jak większość innych funduszy celowych przestanie istnieć. Niewielkie

dotacje z Urzędu Wojewódzkiego lub Centrali otrzymają tylko te ośrodki, które wykażą się wybitnymi osiągnięciami, co najmniej w skali regionu.

Czy oznacza to zmierzch kultury w tzw. terenie. I jakie głosy padały w dyskusji. Niektórzy dyskutanci zapowiedzieli ponurą perspektywę zamkniętych placówek upowszechniania kultury — Domów Kultury, Klubów, „Ruchu”, miejskich świetlic, bibliotek, kin i muzeów. Utrzymywali oni, że wobec ogólnego ubóstwa i powszechnego przekonania, że kultura jest sprawą drugą — a nawet trzeciorzędną, nowe Rady nie zechcą przekazywać na ten cel środków pieniężnych.

Mam nadzieję, że Rada Miasta Wejherowa okaże się bardziej wrażliwa na potrzeby kulturalne. W kulturę zawsze warto inwestować, bo jest to de facto inwestowanie w człowieka. Każda złotówka wydatkowana na ten cel powinna w przyszłości procentować wyżej jakością życia i pracy, poprawą estetyki mieszkań, ulic i osiedli, rozwojem osobowości jednostek.

Być może przy okazji ujawnią się nowe talenty na miarę reżysera Mirosława Borka i muzyka i dyrygenta Marka Ročlawskiego, z których wszyscy jesteśmy dumni.

Mam także nadzieję, że działacze kultury, którzy walczyli o przekazanie na rzecz Wejherowskiego Centrum Kultury budynku po b. PZPR udowadniają, że decyzja Rady Miasta była słuszna, że poprawa bazy lokalowej przyczyni się do ożywienia i zdynamizowania życia kulturalnego w mieście.

Mamy w Wejherowie do czego nawiązywać. Wszak było nasze miasto do niedawna kulturalną stolicą Kaszub. Przypomnę tylko bogate tradycje ruchu muzycznego, teatralnego, wydawniczego, dorobek w zakresie twórczości ludowej i literackiej.

Tu działali i tworzyli Otylia Szczukowska, Alfons Pater, Klemens Derc, Mieczysław Baran, Adam Luterek, Jan Trepczyk, Franciszka Majkowska i wielu innych.

Mamy też atut, nie do końca moim zdaniem wykorzystany, w postaci Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej, wokół którego powinniśmy gromadzić się nie tylko profesjonalni badacze Kaszub i Pomorza.

Coraz wartościowszymi osiągnięciami poszczycić się może kierowana przez p. mgr Elżbietę Kanię Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia. Jest wreszcie pełne zrozumienie dla kulturalnych potrzeb ze strony miejscowego Kościoła, który roztoczył patronat nad wieloma inicjatywami kulturalnymi, w tym nad chlubą naszego miasta chórem „Cantores Veiheroviensis”.

Nie zawsze w kulturze najważniejsze są pieniądze. Liczą się przede wszystkim — inwencje, zaangażowanie i pasja ludzi kultury — twórców, animatorów i działaczy. Na życzliwość i wsparcie ze strony władz miejskich mogą oni zawsze liczyć. Na pewno nie będziemy im przeszkadzać, co w przeszłości zdarzało się dość często.

Chciałbym tym listem wywołać na gościnnych łamach „Wejherowskich Widnokręgów” dyskusję na temat obecnego stanu, zagrożeń i szans kultury w naszym mieście.

Życzylbym sobie, by w tej dyskusji wypowiedziały się także organizacje, które ten rodzaj działalności wpisały do swoich statutów i programów — Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Wejherowskiej i Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.

Prezydent Miasta
Jerzy BUDNIK

OD I DO REDAKCJI

ZESPÓŁ REDAKCYJNY „WEJHEROWSKIE WIDNOKRĘGI”

Uprzejmie informuje, że poprzez od redakcyjną ingerencję w mój tekst „Ja nauczyciel” opublikowany w 31 n-rze „Wejherowskich Widnokręgów” w jednym miejscu został zupełnie zmieniony sens mojej wypowiedzi. Powinno być:

„Przykładem w moim przekonaniu, zagrożenia dla wolności ucznia i nauczyciela jest sposób praktycznego wprowadzania do szkół lekcji religii, mam na myśli sposób podjęcia decyzji

przez Ministerstwo Edukacji, sposób organizacji tego w szkołach, świadczące o kostycznym stosunku dyrektorów do wszystkiego co nowe”, a nie jak ukazało się w druku „... świadczące o krytycznym stosunku dyrektorów do wszystkiego, co nowe”.

Proszę o wydrukowanie niniejszej poprawki.

Genowefa Janczewska-Korczagin

Od redakcji

Najmocniej przepraszamy za błąd, który wkradł się, niewątpliwie przez

naszą nieuwagę, w tekst artykułu Pani Janczewskiej-Korczagin. Jednocześnie zapewniamy, że nie ingerujemy w nadsyłane teksty bez zgody ich autorów.

UWAGA!

Listów do Redakcji bez podpisu i adresu autora nie czytamy, a tym bardziej nie drukujemy. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

Wejherowski margines

c. d. ze str. 1

alkoholizmem. Proces kierowania alkoholika na leczenie przymusowe przeciągał się niekiedy do kilku lat, co rzecz oczywista zmniejszało szansę wyleczenia. Wiązało się też na ogół z dramatem rodzinnym. Na dniach ma być rozpatrywana przez Sejm nowa ustawa antyalkoholowa, z nią wiążemy pewne nadzieje i na nią czekamy.

WW Czy mogłaby Pani przedstawić wejherowskie problemy na podstawie działań poprzednich komisji?

ZM. Obecnie w poradni A zarejestrowanych jest 68 alkoholików. W zeszłym roku komisja rozpatrzyła 122 wnioski zgłoszone przez rodziny. Z tego 30 skierowano do lekarza biegłego w celu określenia stopnia uzależnienia i dalej do Sądu Rejonowego w celu zakwalifikowania danych osób do leczenia przymusowego. Niewiele osób decyduje się dobrowolnie na leczenie lub wszycie Esperalu. Niestety, nawet w przypadku dobrowolnych decyzji skuteczność działań jest niewielka. Nałóg okazuje się zwykle silniejszy. Niektórzy, najczęściej kobiety, piją nadal pomimo Esperalu, nie zważając na niebezpieczeństwo, mężczyźni usuwają esperal ryzykując okaleczeniem.

WW W jaki sposób alkoholizm odbija się na życiu rodzinnym i w jakim zakresie Ośrodek Opiekuna Społecznego otacza opieką rodziny dotknięte tym nałogiem?

ZM. Nie trzeba mieć dużej wyobraźni, aby uzmysłwić sobie los rodzin dotkniętych alkoholizmem. Alkoholik najczęściej nie nadaje się do żadnej pracy z uwagi na zły i stale pogarszający się stan zdrowia. Dlatego zarówno on jak i jego rodzina wymagają pomocy materialnej.

W Wejherowie jest 41 rodzin dotkniętych alkoholizmem. Oprócz tego, że otrzymują pomoc materialną w postaci opału, opłat czynszu i zasiłków, znajdują się pod stałą opieką konsultantów: pedagogów i socjologów. W 18 rodzinach stopień uzależnienia jest tak duży i najczęściej dotyczy również matki, że pomaga im się prawie wyłącznie w naturze. Większości zakupów dokonuje pracownik socjalny z naszego ośrodka, zaś jeśli w niektórych wypadkach powierza się matce pieniądze na drobne zakupy, np. na bieliznę osobistą, to zobowiązana jest rozliczyć się co do grosza na podstawie paragonów. Poza tą formą pomocy, około 500 dzieci korzysta z dożywiania w stołówkach szkolnych. Są wśród nich dzieci alkoholików, ale nie tylko.

WW Skąd macie na to fundusze?

ZM. Jeśli chodzi o stałą pomoc materialną dla wszystkich potrzebujących z rejonu miasta Wejherowa (nie

tylko alkoholików) na początku każdego roku wykonujemy bilans potrzeb na cały rok. W tym roku na tej podstawie otrzymaliśmy od rządu ponad miliard zł. Natomiast dożywianie dzieci w szkołach opiera się przede wszystkim na działalności charytatywnej różnych instytucji — bardzo dużą rolę odgrywa tu Kościół. Otworzyłam ostatnio konto funduszu charytatywnego i mam nadzieję, że będzie się ono systematycznie zapędliało. Szczególnie liczę na instytucje i przedsiębiorstwa, do których już wysłałam odpowiednią informację.

WW Wracając do sprawy alkoholików, zdawałoby się, że robi się dla nich wiele. Mają opiekę ze strony konsultantów, są badani, otrzymują pomoc materialną, ale przecież to w żaden sposób nie hamuje zjawiska alkoholizmu. Czyba nie tędy droga?

ZM. Oczywiście. Liczymy bardzo na nową ustawę o wychowaniu w trzeźwości, choć wiemy, że nie załatwi ona wszystkiego. Potrzebna jest aktywna pomoc społeczeństwa, choćby w zakresie opracowywania strategii działania. Uważam, że koniecznie, jak najszybciej powinna zostać powołana przy Prezydencie Rada Pomocy Społecznej, składająca się z różnych instytucji i osób z definicji parających się działalnością charytatywną, mogłyby to być np. Kościół, TPD, PCK, WKO „S”, MOPS Policja i in.. Zadaniem Rady byłoby opracowywanie i skoordynowanie działań, m.in. walki z alkoholizmem. Niestety na razie alkoholizm rozszerza się i chyba nie uda się tego procesu zahamować dopóki będzie narastało bezrobocie. To właśnie ono, z warunkami materialnymi i mieszkaniowymi oraz brak perspektyw wpychają młodych w szpony nałogu. Dużą nadzieję pokładam w Centrum Kultury, które powstaje w budynku po byłej PZPR. Część zagrożonej młodzieży znajdzie tam dobrą opiekę. Należy pobudzać w niej aspiracje, ambicje a przede wszystkim kształtować odpowiedni system wartości.

OŚWIADCZENIE SEJMIKU SAMORZĄDOWEGO WOJEWÓDZTWA GDAŃSKIEGO z dnia 19. 09. 1990 r.

1. W związku z likwidacją budowy Elektrowni Jądrowej „Żarnowiec” pragniemy wyrazić nasze zdecydowane żądanie, aby proces likwidacyjny był poddany kontroli przez społeczeństwo.
2. Domagamy się, aby w skład komisji likwidacyjnej powołać przedstawicieli miast i gmin związanych bezpośrednio z budową EJŻ, tj. Gniewina, Krokowej, Redy i Wejherowa oraz przedstawicieli ruchów ekologicznych Wybrzeża.
3. W ubiegłych latach finansowanie rozwoju ww. miast i gmin odbywało się z budżetu państwa za pośrednictwem budżetu EJŻ, a nie jak powszechnie przyjęto w Polsce, po-

WW Kończąc rozmowę, chciałabym spytać, czy ma Pani jakieś przesłanie do czytelników WW?

ZM. Tak. Problem alkoholizmu w mniejszym czy większym stopniu dotyczy każdego z nas. Wiąże się z nim nie tylko nasze bezpieczeństwo na ulicach, ale groźba dotknięcia tą chorobą w przyszłości naszych dzieci. Dlatego chciałabym zaproponować, aby mieszkańcy Wejherowa wzięli udział w publicznej dyskusji na temat walki z alkoholizmem w naszym mieście na łamach Wejherowskich Widnokręgów. Jestem przekonana, że znajdzie się tam wiele ciekawych pomysłów, które będziemy mogli wykorzystać w praktyce.

WW Dziękuję za rozmowę. Zaś czytelników zapraszam do dyskusji. Czekamy na listy.

AIB

PS. Podajemy konto funduszu charytatywnego:
301888-3610-189-85 — konto MOPS — Bank Gdański — Oddz. Wejherowo.

Pomoc finansowa na zmniejszenie obciążeń wydatków mieszkaniowych przysługuje osobom, którym opłata za czynsz (w mieszkaniach spółdzielczych) przekracza 8% dochodu miesięcznego oraz gdy opłata za czynsz (w mieszkaniach kwaterunkowych) przekracza 5% dochodu miesięcznego.

Ponadto osoby mogą otrzymać pomoc na zmniejszenie opłat za energię elektryczną, gaz i opał, gdy dochód miesięczny:

- u osób samotnych jest niższy od 1,5 krotności najniższej emerytury (tj. 522.000 zł),
- w rodzinach, gdzie dochód w przeliczeniu na członka rodziny nie przekracza 100% najniższej emerytury (tj. 368.000 zł).

Aby uzyskać powyższą pomoc finansową, należy zgłosić się u pracownika socjalnego w Miejskiej Przychodni Rejonowej lub w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Wejherowie, ulica Sobieskiego 294 celem wypełnienia wniosku.

przez budżet wojewódzki. EJŻ zobowiązań swych nie dopełniła, powstały stąd dług obciąża rząd.

4. Majątek po budowie elektrowni nie jest majątkiem przedsiębiorstwa lecz państwa.
5. Na podstawie uzyskanych informacji od mieszkańców gmin związanych z budową i pracowników EJŻ istnieją przypuszczenia o dokonywaniu przekształceń własnościowych mienia po budowie Elektrowni jak i rozdawnictwie mieszkań mimo decyzji o postawieniu budowy w stan likwidacji.
6. Zwracamy się do Rządu RP o natychmiastowe powołanie komisji likwidacyjnej dla zabezpieczenia interesu społecznego.

Przewodniczący Sejmiku
Grzegorz GRZELAK

Lekcja Piaśnicy

c. d. ze str. 1

Ziemie włączone do Trzeciej Rzeszy w 1939 r. mają w historiografii osobny, marginesowy rozdział, jakby nie były integralną częścią państwa polskiego czasowo okupowaną, na której obowiązywało specjalne prawo, znacznie bardziej rygorystyczne niż w Generalnej Guberni. Stąd okupowane Pomorze łączy się częściej z historią Rzeszy Niemieckiej i utrwała się fałszywe przekonanie, że na Pomorzu Nadwiślańskim nic nadzwyczajnego się nie działo, poza przyjmowaniem przez Pomorzan niemieckiej grupy narodowościowej. Trudno ludziom wyjaśnić, że tylko na Pomorzu był przymus „eindeutschowania”, którego nie było w Wielkopolsce i na Śląsku, nie wspominając nawet Generalnej Guberni.

Gauleiter Albert Forster, najbardziej cyniczny i najkrwawszy z wszystkich hitlerowskich gauleiterów, zanim postanowił zniemczyć swój okręg Rzeszy (Gauleitung Danzig-Westpreussen), wymordował prawie całą warstwę przywódczą czynną zawodowo i społecznie w latach międzywojennych na Pomorzu. W ten sposób chciał pozbawić społeczeństwo pomorskie jego duchowych i politycznych sterników i zabezpieczyć się przed ewentualnymi działaniami antyokupacyjnymi. To mu się nie udało, ofiara krwi zrodziła mścicieli, czyli ruch oporu łącznie ze zbrojnym podziemiem.

W latach stalinowskiej dyktatury obowiązywało milczenie o Piaśnicy.

Trwało ono 10 lat. W tym czasie tylko drobne artykuły w lokalnej prasie przypominały, że Piaśnica jest miejscem zbrodni dokonanej przez Niemców. Nie wymieniano nazwisk i stanowisk ofiar z powodów klasowych. Nie ścigano zbrodniarzy, aby nie ujawnić prawdy o zamordowanych, którzy wiernie służyli Najjaśniejszej Rzeczypospolitej potępionej przez rządzących komunistów. Dopiero w 1955 r. społecznym trudem wzniesiono ofiarom Piaśnicy pomnik przy szosie krokowskiej. W następnym roku ukazała się skromna książka Władysława Sasinowskiego omawiająca tragedię piaśnicką, a na naukową monografię Barbary Bojarskiej czekaliśmy do 1978 r. Wznowiono ją po 11 latach. Nakład obu książek nie przekroczył 7 tys. egzemplarzy. Antologia poezji i prozy o Piaśnicy, opracowana przez Wojciecha Kiedrowskiego, osiągnęła w dwóch nakładach 6,5 tys. egzemplarzy. I to wszystko. Obecnie w Wytwórni Filmów Dokumentalnych powstaje film o Piaśnicy w reżyserii Tadeusza Wudzińskiego. Dopiero teraz, po 51 latach od tej pierwszej i zarazem największej zbrodni bezpośredniej w Europie!

W Polsce istnieje zмова milczenia o Piaśnicy. Niewiedza nie jest usprawiedliwieniem, bo badacze i publicyści nie mogą nie wiedzieć, co się na północy kraju stało. Milcząc wspierają kłamstwo zadomowione od czasów stalinowskich, że ofiarę krwi pierwsza złożyła Warszawa. Walczymy z tym kłamstwem od lat i... bezskutecznie. Gazety, czasopisma, radio i telewizja z uporem maniaka ogłaszają stale, że

pierwszej masowej zbrodni w Polsce dokonali Niemcy pod koniec grudnia 1939 r., rozstrzeliwując w Wawrze pod Warszawą 106 zakadników. Paradozem polega na tym, że w tym czasie kończyły się masowe egzekucje w Piaśnicy pod Wejherowem, gdzie zginęli najlepsi synowie Pomorza, tu urodzeni, bądź tu pracujący z innym rodowodem regionalnym. Do badaczy, z nielicznymi wyjątkami, nie dociera prawda, że Las Piaśnicki był doświadczalnym obiektem wszystkich *późniejszych* zbrodni, chociaż w tak dużej skali nigdy i nigdzie ich nie powtórzono.

Żenujące byłoby spieranie się o to, kto pierwszy umierał. Jednak bardziej żenujące jest odbieranie patriotycznej ofiary kresowym ryercom pomorskim, którzy na swoich posterunkach pracy, wysuniętych na zachód posterunkach Rzeczypospolitej trwali do końca, spełniając zwykły w ich odczuciu obowiązek służby narodowi i państwu. Oni nie uciekali, nie chowali się tchórzliwie, lecz z godnością trudną dzisiaj do zrozumienia rzucali wyzwanie własnemu losowi. Umierali młodo, w pełni sił twórczych, w obronie państwa, któremu wyznaczali cenę najwyższą. Było to pokolenie wiary, sumienia i obowiązku, które po latach niewoli zbroiło państwo swoją postawą i kwalifikacjami, nie szczędząc w potrzebie własnej krwi i życia.

Tadeusz BOLDUAN

✧ sport ✧ sport ✧ sport ✧ sport ✧ sport ✧

MODELARZE BLIZY KOLEKCJONUJĄ MEDALE MP CZY NIE PLANOWAĆ

W połowie września br. odbyły się w Żninie XXXVII Mistrzostwa Polski zdalnie sterowanych modeli żaglowych. Zmagania mistrzowskie poprzedziły wiosną cztery eliminacje strefowe i na podstawie sumy dwóch lepszych wyników do rozgrywek końcowych kwalifikowało się po 18 najlepszych w każdej klasie. W gronie tym znalazło się pięciu zawodników Modelarni Okrętovej BLIZA, pracowni wejherowskiego Ogniska Pracy Pozaszkolnej. Swój udział zaznaczyli bardzo widocznym akcentem. Zdobywając 6 medali, tj. trzecią część wszystkich rozdzielonych, okazali się najlepszym zespołem klubowym w kraju. Wraz z gdańszczaninem Grzesławem Suwalskim wywalczyli również pierwsze miejsce w klasyfikacji województw.

OTO WYNIKI WEJHEROWIAN:

Klasa F5-E seniorów

I m. — Janusz Laskowski

II m. — Julian Damaszk

Klasa F5-M juniorów

III m. — Jarosław Król

Klasa F5-M seniorów

III m. — Mieczysław Miller

Klasa F5-10 seniorów

II m. — Janusz Laskowski

III m. — Julian Damaszk

Gwoli kronikarskiej ciągłości wypada dodać, że w rozegranych na początku sierpnia mistrzostwach Polski młodzików w Zgorzelcu trzecie miejsce w klasie F5-E zajął Krzysztof Król.

Z krązków zdobytych w bieżącym roku powiększono medalową kolekcję BLIZY do 148 (w tym 66 złotych i 46 srebrnych). I pomyśleć, że modelarnia jest właściwie bezdomna, jedynie gościnnie korzysta z pomieszczeń Szkoły Podstawowej Nr 5 w Wejherowie-Smiechowie.

Kregle w Wejherowie

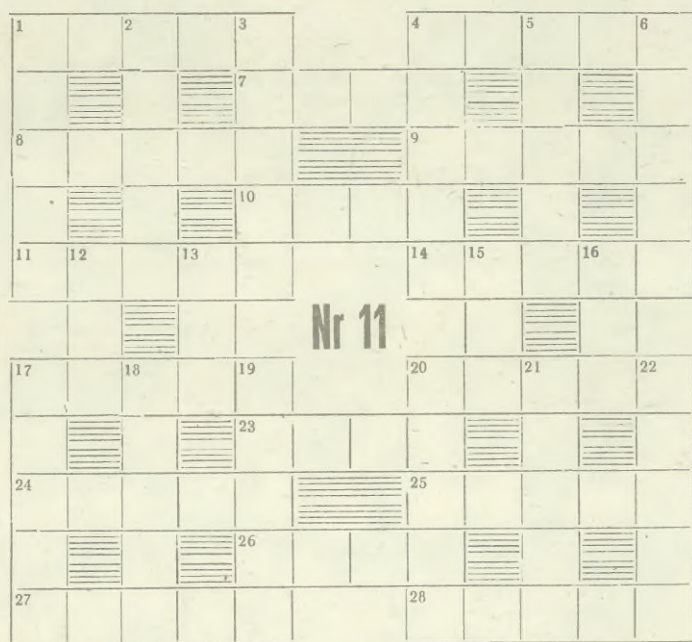
Dnia 23. 09. br. odbył się Turniej Kręglarski o puchar Prezydenta Miasta Wejherowa.

W zawodach startowało 12 zespołów, reprezentujących zakłady pracy i Ogniska TKKF z Wejherowa i Gościcina.

W klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce zajęła drużyna Meblarskiej Spółdzielni Inwalidów „Zryw” w Wejherowie — 294 pkt. (drużyna występowała w składzie: Danuta Czerwionka, Ryszard Gołabek, Bogdan Grubba, Józef Szreder), wyprzedzając Ognisko TKKF „Jedność” przy Gościcińskiej Fabryce Mebli w Gościcinie (II zespół) — 292 pkt., trzecie miejsce zajęło Ognisko TKKF „Jedność” (I zespół) przy GFM w Gościcinie — 273 pkt., czwarte Ognisko TKKF „Centrum” przy Miejskim Domu Kultury — 266 pkt., a piąte Ognisko TKKF „Kaszuby” przy Admin. WSML-W w Wejherowie — 232 pkt. W klasyfikacji indywidualnej Kobiet zwyciężyła Danuta Czerwionka (MSI „Zryw”) — 72 pkt., wyprzedzając Aleksandrę Pilarczyk (TKKF „Kaszuby”) — 71 pkt. i Alicję Miotk (TKKF „Jedność”) — 63 pkt.

Wśród mężczyzn I miejsce zajął Tadeusz Piekarski — 90 pkt., wyprzedzając Romana Gojke — 84 pkt. (oba TKKF „Jedność”) i Jarosława Krampa (MSI „Zryw”) — 81 pkt.

KRZYŻÓWKA SKOJARZENIOWA



POZIOMO:

1. Pędzel, ściana, puszka, 4. but, materiał, żołnierz, 7. Żuławski, planeta, kula, 8. żołądek, herbata, cukierki, 9. dętka, przypinanie, spodnie, 10. Jugosławia, niezależność, przywódca, 11. piękność, gala, zadziwienie, 14. spektakl, czołg, zamknięcie, 17. badanie, kosmos, statek, 20. siano, deski, fryzura, 22. marmur, piła, cięcie, 24. granica, wschód, waluta, 25. patyk, kaczka, pies, 26. uciekinier, schronienie, polityka, 27. twierdzenie, trójkąt, geometria, 28. kałuża, mikroskop, choroba.

PIONOWO:

1. Rumia, koparka, helikopter, 2. staw, tusz, mruganie, 3. noga, miotła, zamiatanie, 4. przysłowie, fruwanie, chmury, 5. marynarz, wojsko, miasto, 6. roślina, Ameryka, kwitnienie, 12. stolica, karnawał, Latynosi, 13. pierwiastek, sól, metal, 15. pasowanie, swoboda, przekładnia, 16. religia, cerkiew, broda, 17. droga, na przełaj, omijanie, 18. nagroda, dynamit, Wałęsa, 19. mapa, niebo, świateł, 20. podziałka, opera, zasięg, 21. piosenka, festiwal, Pietrzak, 22. choroba, atak, kaszel.

Termin nadsyłania rozwiązań mija 14. 10. 1990. Wśród osób, które nadały prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy nagrody.

Zapraszamy do KINA

ROMEO I JULIA Z AUSTRALII

Kylie Minogue (22 lata, 158 cm wzrostu) nie chce już być „laleczką australijskiej piosenki”. W filmie „Delikwenci”, (The Delinquents) zagrała rolę dramatyczną z powodzeniem, które sprawiło, że w Anglii jest to największy sukces kasowy kina australijskiego od czasów „Mad Maxa”. Kylie śpiewa z ekranu tylko jedną piosenkę. „Tears on My Pillow” (Łzy na poduszce), która już znalazła się na liście przebojów.

Akcja filmu rozgrywa się w latach pięćdziesiątych, Lola i Brownie, nastolatki z pokolenia rock'n'rolla buntują się przeciwko rodzicom i całemu światu. Wspólna ucieczka znajduje kres na posterunku policji. Lola musi wrócić do domu, Brownie zaciąga się na statek jako marynarz. Spotykają się przypadkowo w Melbourne i znowu ucie-

kają, tym razem do oddalonego domu przyjaciół, w Brisbane. Po kilku miesiącach zostają aresztowani za włóczęgostwo. Lola trafia do domu poprawczego, nie wolno jej przez rok zobaczyć się z Browniem. To za długo — znowu ucieka...

Ten melodramat o gorącej miłości ma swój literacki pierwowzór w książce wydanej w 1962 roku przez Criene Rohan. Wkrótce okazało się, że to pseudonim, autorka ma 18 lat i nazywa się naprawdę Deirdre Cash. Mimo sukcesu książki, dopiero teraz Chris Thomson uzyskał prawa filmowe. W roli Browniego obsadził Amerykanina, Charlie Schlattera (23 lata), który jest również piosenkarzem i debiutował na scenie w musicalu „West Side Story”. Wiadomo już jednak, że Kylie znalazła sobie poza ekranem innego partnera. Jest nim Michael Hutchence, lider rockowej INXS. Oboje występują także w filmie luźno inspirowanym znany i u nas serialem „Ptaki ciernistych krzewów”. Ale o ślubie nie ma jeszcze mowy: Kylie uważa, że ma czas.



HOROSKOP



NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ

Baran

Nieoczekiwana odmiana losu pozwoli Ci zapomnieć o dotychczasowych kłopotach. W najbliższym czasie czekają Cię odwiedziny kogoś niezbyt lubianego.

Byk

Ktoś próbuje naśladować Twoje pomysły już od dłuższego czasu. Twój spryt i tym razem pozwoli Ci być górą. Twój przyjazny znak to Wodnik.

Bliźnięta

Problemy rodzinne nie powinny popsuć Ci dobrego ostatnio samopoczucia. Dobra passa potrwa jeszcze co najmniej do końca tygodnia.

Rak

Twoje wycucie sytuacji ostatnio zawodzi. Spróbuj przeanalizować wszystko raz jeszcze — na pewno odzyskasz kontrolę nad wydarzeniami.

Lew

Praca zamiast przynosić zadowolenie staje się coraz bardziej nieznośna, a na dodatek od dłuższego czasu jesteś przemęczony. Może warto trochę wcześniej zakończyć dzień?

Panna

Głowa do góry! Gwiazdy nie mogą już być bardziej przychylnie, niż ostatnio. Postaraj się wykorzystać sytuację do granic możliwości.

Waga

Przez kilka najbliższych dni możesz spokojnie siedzieć przed telewizorem — tak będzie bezpieczniej dla Twojego niezbyt dobrego ostatnio zdrowia. Spodziewaj się poważnych kłopotów związanych z Bykiem.

Skorpion

Kłopoty finansowe nigdy nie trwają długo — miej to na uwadze podejmując w najbliższym czasie decyzje. Nadchodzi dobry czas na odnowienie starych znajomości.

Strzelec

Zamiast narzekać na niesprzyjające okoliczności, weź się do pracy — to w Twojej sytuacji będzie najlepszym wyjściem. Pomyśl o czymś miłym dla najbliższych — ostatnio chyba ich trochę zaniedbujesz.

Koziorożec

Drobny flirt z Baranem może przerozdzić się w poważny romans. Zastanów się, czy na pewno tego oczekujesz. Podobne działania nie wyrabiają Ci najlepszej opinii.

Wodnik

Czyżby miała Cię czekać podróż w najbliższym czasie? Jeśli tak, to nie pozwól sobie na zbyt dużą rozrzutność związaną z tym faktem. Zwróć uwagę na Raka.

Ryby

Zdystansowałeś rywali zdecydowanie — ciekawe, czy potrafisz to wykorzystać. Twoje poglądy na życie wzbudzą zaciekawienie kogoś bardzo interesującego i atrakcyjnego... uważaj!

Imieniny

Mamy wielu szefów i tak się składa, że większość z nich pozostaje nadal ludźmi niezastąpionymi; bo jakoś ciągle trudno zastąpić ekipy dawnego układu. Albo podwładni (wybrani przedstawiciele) jakby trochę bojaźliwi, sterani kłopotami skrzeczącej codzienności, nie wierzą w skuteczność swego działania, aby wpuścić nowę, albo bossowie mocno zakotwiczeni, lub też jedno i drugie. Ciągłe trudzimy się jak związać krótki koniec z końcem jeszcze krótszym, jak przeżyć do pierwszego, ale nadal nadskakujemy niekochanym szefom i tkwimy w dawnych rytuałach.

Jednym z nich są kierownicze imieniny. Oczywiście kalendarz jest ich pełen, ale do tej refleksji skłoniła mnie jesienna nostalgia październikowych Teres, Jadwig, Iren i Urszul — licznych naszych szefowych, lepszych lub gorszych. Oczywiście nie chcę przez to powiedzieć, że imieninowy rytuał dotyczy akurat kobiet, wszak szefów mężczyzn jak: Tadeuszów, Krzysztofów itp. jest wielokrotnie więcej w tym i tych staroukładowych.

Kiedy zbliża się ten dzień zaczyna panować pewne podniecenie. Już wcześniej część pracowników stroi się (również i wyglądem zewnętrznym) aktywnie do tej ceremonii myśląc w

jaki — najbardziej przyjemny — sposób ugościć solenizanta. Jakim prezentem usatysfakcjonować. Czy kupić prezent rzeczowy i praktyczny do celów domowych czy tylko ograniczyć się do bukietu kwiatów, najlepiej w ilości nieparzystej, jedno lub dwucyfrowej. Są i tacy, którzy powściągliwie patrzą na te przygotowania. Dają temu niechętny wyraz w postaci grymasu na twarzy lub milczenia. Czasem ktoś głęboko westchnie albo rzuci dwa słowa „znowu imieniny”? No, ale zbiórka na prezent, choć nieobowiązkowa, egzekwowana jest konsekwentnie od całej lub większej części załogi.

Jak będzie w tym roku? Zobaczmy. Ciekawe, że stopniowanie odbywało się wraz z kształtowaniem się układów politycznych w naszym kraju. Czyżby to miało jakiś związek? Nie wchodźmy jednak w politykę w tak uroczystym dniu imieninowym. Przecież Solenizant bywa teraz wdzięczniejszy i nawet uśmiecha się odpowiadając gestem pożegnalnym odchodzącej delegacji. A i w pracy jakoś łaskawiej patrzy się na Szefa, gdy nieśmiały i wymuszony uśmiech kieruje na pracowników. Uśmiechem oni się odwiedzają. Nie wiadomo, czy jest to uśmiech szczerości. Chyba nie każdy z nich robi to z wewnętrznego przeko-

nia. Ale gest pozostaje. Nie można nie lubić Szefa! Choć urodą nie grzeszy, a i wygląd zewnętrzny nie przyciąga dłoń, to jednak dajmy sobie szansę w tym dniu. Przecież to tak niewiele, a można pozyskać Jego sympatię i zaufanie. Więc pracownicy, ci bliscy i dalsi, szanowani i pogardzani okazują w tym dniu tyle sympatii, na ile ich stać.

Próbują przełamać swoje uprzedzenia, bo mogą zyskać pewne, doraźne uznanie (pamięć nie zawodzi Szefów), wdzięczność i sympatię Bossa, a może i coś więcej. Kochajmy więc Go choć raz w roku, w tym nie zawsze pogodnym, jesiennym dniu. Życmy Jemu i sobie, byle nigdy nie zawodził. On jak zawsze dotąd czeka na nasze życzenia. Mamy nadzieję, że i w tym roku złożymy je z równym szacunkiem jak w okresie minionych lat. Byłe tylko zdrowie dopisało Szefowi i był w tym dniu z nami.

Rozczarowanie byłoby niezmiernie, gdyby coś się przydarzyło i nie był obecny wśród swych podwładnych z różnych, nieprzewidzianych powodów. Przypuszczano by, że doszedł — po długich latach — do wniosku, że nieobecność Jego sprawi — nie tylko nam — ogromną frajdę!?! Tak, czasem bardzo późno dochodzą Bossowie do właściwych wniosków. A szkoda, wielka szkoda.

Ewa KOWALSKA

Polityka za 3 grosze

SZANOWNI
KOLEDZY REDAKTORZY!

Ktoś powiedział, że demokracja to sztuka rozwiązywania konfliktów. Jeśli przyjąć to stwierdzenie za definicję opisującą w jakiś sposób rzeczywistość, to rodzi się pytanie w jakim miejscu nauki demokracji znajduje się polskie społeczeństwo.

Oto w pewnym mieście „ktoś” puszczając plotkę, że Rada Miejska chce ograbić mieszkańców z ich majątku. Potem ten „ktoś” mówi, że jako członek jakiejś tam partii (partyjki raczej) obroni mieszkańców przed brzydka Radą. Zbiera podpisy otumanionych mieszkańców pod żądaniem odwołania radnych. Jeśli Rada nie będzie umia-

ła udowodnić, że została pomówiona, może się zdarzyć, iż zostanie rozwiązana zanim jej jeszcze dano szansę wykazania się pracą.

W innym mieście, dużo większym, przewodniczący Rady Miejskiej wręczył wypowiedzenie z pracy prezydentowi. Nie on go powoływał, wszak prezydenta wybiera rada w pełnym składzie, lecz cóż to dla urażonej wielkości pana przewodniczącego — to on jest najważniejszy i musi to okazać!

Takich przykładów można by przytoczyć więcej. Ich wspólną cechą jest absurdalność połączona z praktyczną nierozwiązywalnością konfliktów. Gdyby tak miała wyglądać demokracja... to ja dziękuję, proszę beze mnie.

Powiedzmy jednak sobie jasno. To nie o takie konflikty chodzi. Nie chodzi tu o osobiste, personalne spory bez sensu, lecz o grę interesów, prowadzącą do znajdowania rozwiązań optymalnych. Takie awantury o jakich piszę wyżej są pewną patologią, chorobą wieku dzieciennego i nie ma innego rozsądnego wyjścia jak je przetrwać. Ważne jednak by przy tym nie zgubić spraw istotnych, nie pozwolić ośmięścić młodej demokracji polskiej, nie stworzyć pola dla autokratów i dyktatorów.

Piszcie więc, Drodzy Koledzy, o prawdziwej demokracji, pokazujcie różnice między nią a niepoważnymi zachowaniami jednostek i grup. To także i wasza szansa.

Jan Kowalski

WEJHEROWSKIE WIDNOKRĘGI

LOKALNE PISMO POMORSKIEGO TOWARZYSTWA SAMORZĄDOWEGO „SOLIDARNI”

Adres do korespondencji: ul. 3 Maja 4, 84-200 Wejherowo, skr. poczt. 47

Kontakt telefoniczny: Janusz Iskierski, tel. 72-24-35 Wejherowo

Redaguje zespół: Władysław Brzozowski, Alina Iskierska-Bałka, Janusz Iskierski, Jerzy Joskowski, Radosław Kamiński, Jaromar Łukowicz, Grzegorz Rybakowski, Robert Zbela.